

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 3, przesyłka pocztowa 3 zł. — Dla odbiorczych pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 24. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tabelki i nadesłane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia i ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 20 proc. droższe.

Dlaczego przez Gdynię, a nie przez Gdańsk?

Senat Gdański oddawna skarżył się, że Polska nie wyszukuje w stopniu należy-tym tego portu, a chociaż w porównaniu ze stanem przedwojennym ruch statków w porcie Gdańskim jest znacznie większy o czym zresztą prasa niejednokrotnie ju-donosiła, jednak Gdynia stale dla polity-ków gdańskich jest tą mórą, która spe-dza im sen z oczu.

Jeżeli skargi o niekierowanie całego ruchu towarowego na Gdańsk mają choć by jakies pozory słuszności, całkiem nie-zrozumiałem się wydać na tle tych skarg dlaczego i ruch podróży stale z bie-giem czasu przerosł się z Gdańska do Gdyni. Trudno przypuścić, aby propagan-da polska na korzyść Gdyni była na ca-łym świecie tak potężna i skuteczna, aby podróźni dla przyczyn nieznanych omi-jali Gdańsk. A dzieją się w tej mierze na prawdę rzeczy zastanawiające. W r. 1930 wyjechało podróży przez Gdańsk 24 879, w roku 1931 — 1.123, a w roku 1932 — 354, czyli, że spadek podróży wyjeżdżających przez Gdańsk wynosi 98,6 proc. W tymże czasie dla Gdyni otrzy-maliśmy odpowiednio 17.288, 7.603 i 7.805. Wobec zaniku ruchu wychodzącego tutaj spadek jest widoczny, ale wynosi tylko 55,1 proc., a ilość wyjeżdżających przez Gdynię jest obecnie 22 razy prze-szło większa od Gdańska.

Alle mógłby ktoś powiedzieć, że to Pol-ska za pomocą ad hoc spreparowanych zarządzeń kieruje podróży, wyjeżdża-jących z Polski, do Gdyni, a nie do Gdań-ska. Czemże jednak wytłumaczyć, że i podróźni przyjeżdżający do Polski, na których nikt oczywiście wpływać nie jest w stanie, bo każdy obiera naidogodniejszą dla siebie marszrutę, również prze-no-szą Gdynię nad Gdańsk. W roku 1930 przybyło do Gdańska 3.939 podróży, w roku 1931 — 2.320, a w r. 1932 już tyl-ko 1.772, tj. w przeciągu trzech ostatnich lat ruch ten zmniejszył się o 55,9 proc. W tymże czasie do Gdyni przybyło odoo-wiednio 6.781, 7.873 i 10.427 osób a więc ruch zwiększył się o 53,8 proc.

Przytoczone cyfry są tembardziej za-stanawiające, że przybywający podróźni wyjechali z portów następujących: Havre Helsingfors, Hull, Kopenhaga, Libawa, Londyn, New Jork, Rotterdam, Ryga i Sztokholm. Jak widzimy w szeregu tym niema ani jednego portu niemieckiego, trzeba zatem przypuszczać, że i wśród podróży wielu Niemców nie było. Je-żeli zaś zwrócić uwagę na rubrykę „inne porty”, wśród których niezawodnie znaj-dują się i niemieckie, okaże się, że z o-wych „innych portów” przybyło przez Gdańsk w roku 1932 tylko jedna osoba, wówczas gdy przez Gdynię — 793. Nale-żałoby zatem wnosić, że jeżeli wśród pod-róży przybywających drogą morską, znajdują się Niemcy, to i oni wolą prze-jechać przez Gdynię, aniżeli przez Gdańsk.

Coś tu zatem jest nie w porządku. Jest jakaś przyczyna, dla której podróźni w obu kierunkach o m i j a j a w r a z n i e Gdańsk, wybierając raczej Gdynię. Po-mimo zapewnień Gdańska, że bezpieczeń-stwo w tem miesiącu jest stuprocentowe, nie można jednak pominać milczeniem faktu, że zdarzają się tam wypadki napad-ów, pobicia i nawet zabójstw, których sprawcy z reguły zostają niewykryci, co świadczyłoby o zupełnej nieudolności po-lisji gdańskiej.

Czy Gdańskowi będzie się lepiej powo-dzić w przyszłości? — Trudno bawić się w przepowiednie, ale raczej sądzić nale-ży, że będzie chyba coraz gorzej. Z chwilą przyjęcia do władzy hitlerowców w Niem-

cyzech na porządku dziennym są „tajem-nicze” samobójstwa, zaginięcia szeregu osób w okolicznościach wielce zagadko-



Premier francuski przeciw hitleryzmowi. Premier francuski p. Daladier wygłosił przed kilku dniami w miejscowości Orange wielką mowę polityczną, w której w spo-sób zdecydowany wy-stąpił przeciw hitleryzmowi i antypokoło-wym zamierzeniom. Na zdjęciu naszym wi-dzimy p. Daladiera, przemawiającego do mikrofonu.

wych. Gdańsk, zawsze wzorujący się na Rzeszy, nie pomnie prawdziwie podobne o-kazji by i u siebie naśladować obyczaje pruskie. Poza tem nie ulega wątpliwości, iż świetny rozwój Gdyni i udogodnienia, które tam znajdują podróźni, wpływają zachęcająco na wzrost ruchu pasażer-skiego

Idealnym napojem jest „ANANAS”.

skich i 3 misje, ukonstytuowane jako o-soby kościelno-prawne. Same tylko Włochy oprócz 7-iu tak zwanych biskupstw podmiejskich liczą 30 arcybiskupów i 235 biskupów.

W dodatku do Rocznika znajduje się wykaz papieskich orderów rycerskich. Wśród osób, odznaczonych orderem Chry-stusa, po raz pierwszy umieszczeni zosta-li król włoski i włoski następca tronu, a wśród posiadaczy orderu Złotej Ostrogi, również po raz pierwszy figuruje prezes rady ministrów Mussolini.

Pochód hitleryzmu w Austrii.

Zwycięstwo Hitlera w Rzeszy przyspie-szyło pochód hitleryzmu w Austrii. Nie-wiadomo jeszcze, czy austriaccy hitlerowcy dojdą do celu, to znaczy czy nad Du-najem swastyka zapanuje równie niepo-dzielnie jak nad Sprewą. W każdym ra-zie — idą naprzód. Świadczą o tem wyniki wyborów do rady miejskiej w Innsbrucku. W stolicy Tyrolu najsilniejszym stronnictwem okazali się hitlerowcy. Zdobyli 15 tys. głosów i 9 mandatów, choć jesz-cze w r. 1931 nie zdolali zdobyć ani jed-nego. Socjaldemokraci zdobyli 9,932, chrześcijańsko - społeczne 9.394 głosy.

Prasa zwalczająca hitleryzm oświadcza, że Innsbruck to nie cała Austria. Za-równo socjaldemokraci jak chrześcijańsko - społeczni pocieszają się, że nie wszędzie narodowy socjalizm jest tak silny, jak w Innsbrucku. Neutralni obserwa-torowie stwierdzają jednak, że narodo-wy socjalizm rośnie jak na drożdżach. W Dolnej Austrii hitlerowcy zdobyli w r. 1927 tylko 8.887 głosów, a w kwietniu 1932 r. już 110.724. W Wiedniu zdobyli przed rokiem 15 mandatów, tylko o 4 mniej niż chrześcijańsko-społeczni, głów-na partja austriacka. Dziś są jeszcze sil-niejsi i dlatego żądają rozwiązania parla-mentu, który wybrany w r. 1930 jest ich zdaniem w niezgodzie z nastrojami lud-ności.

Rząd Dollfussa nie spieszy się do wy-borów. Woli obecny parlament, choć roz-porząda w nim zaledwie 1 głosem więk-szości. Do wcześniejszego rozpisania wy-borów mógłby zmusić tylko rozkład koali-cji rządowej. Do obozu rządowego nale-ży bowiem Heimwehra, w której sympa-tje dla narodowego socjalizmu są dość sil-ne. Jeśli pod naporem ciążących ku hi-leryzmowi wyborców jeden lub dwóch posłów odmówi rządowi poparcia, to ga-binet Dollfussa nie uzyska większości w parlamencie. Odwlekając termin wybo-rów rząd austriacki liczy zapewne na to, że po pierwszych miesiącach upajania się „odrodzeniem narodem” nastąpi w Niemczech otrzeźwienie i wzrost nastro-jów opozycyjnych. A jeśli Hitler nie zdo-la dać pracy i chleba bezrobotnym w Niemczech to i w Austrii sztandar ze swa styką przestanie być magnesem, przycią-gającym wszystkich niezadowolonych i rozgoryczonych.

Hitleryzm ostrzeżył w każdym ra-zie długą i zaciętą walkę, jaką od szere-gu lat toczą dwa wielkie obozy politycz-ne, socjaliści i chrześcijańsko-społeczni. Od r. 1922 rządzą w Austrii chrześcijań-sko-społeczni, ale w ratunku wiedeńskim rządzą socjaliści. Chrześcijańsko-społecz-ni zdobywali zwykle ok. 40 proc. głosów, ale socjaliści zdobywali w Wiedniu drugie tyle. Niewielka reszka głosów i man-datów przypada drobnym grupom centro-wym i prawicowym, które zwykle popie-rają chrześcijańsko-społecznych, umożli-wiając im utworzenie rządu. W ten spo-sób rozdzielili ks. Seipel, Ramek, Schober, Buresch, Dollfuss. Kilka razy mierzyli się oba obozy w walce wyborczej i żaden

Uroczystości Trzeciomajowe w stolicy i w Kraju.

Warszawa. — Cała Polska w dniu wczorajszym odoobiła się biało-czerwonymi sztandarami. Nastroj radosny wielkiego święta narodowego podniosła prze-piękna pogoda.

Jeszcze w przeddzień wieczorem wszy-skie domy zostały przybrane we flagi, na gmachach państwowych zabłyśły świa-tła. Ulicami przeciągały oddziały wojsko-we z pochodniami.

O godz. 8-ej na placu Zamkowym orkiestry 21 p. p., 30 p. s. k. i 36 p. p. ode-grały hymn narodowy i szereg utworów muzycznych.

Po koncercie orkiestry przemaszero-wały ulicami miasta. Tłumy towarzyszy-ły szczególnie licznie orkiestrze 1 pułku szwoleżerów, która w szyku konnym przedefilowała przez miasto, udając się do Belwederu, gdzie odegrała hymn na-rodowy.

Słoneczny dzień wczorajszy wywabił z domów wszystkich mieszkańców. Ulice zapelnily tłumy już od wczesnego rana, zdążając do świątyni. O godz. 10-ej w ka-tedrze św. Jana odprawione zostało uro-

czyste nabożeństwo, na którym był obec-ny Pan Prezydent Rzeczypospolitej w o-toczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego.

Dla żołnierzy odbyły się nabożeństwa w kościele garnizonowym przy ul. Dłu-giej, św. Jerzego w Cytadeli i Najśw. M. Panny na Pradze.

O godz. 10-ej m. 30 rozpoczęła się do-rodzkiem zrywaniem na placu Marsz. Pił-sudskiego rewja wojskowa, w której bra-ły udział różne rodzaje broni. Wspania-łe postawie bojowej defilujących oddzia-łów przyglądały się tysiączne tłumy, mi-mo ukończenia rewji, długo jeszcze snu-jące się po placu i omiawiające wrażenia.

W godzinach popołudniowych i wie-czorem we wszystkich pułkach odbyły się odczyty i pogadanki.

O godz. 8-ej wiecz. w Domu Żołnierza na Pradze odbył się podniosły obchód dla uczczenia Konstytucji 3-go Maja.

Również imponujący przebieg ze wzglę-du na nastroj miały obchody Trzecioma-jowe na prowincji, szczególnie w mia-stach większych.

Rozdzwięk w łonie rządu angielskiego.

Londyn. — Mac Donald przybył wczoraj przed wieczorem do Londynu, ale już utrzymuje się pogłoska, że Mac Donald za tydzień znów wyjedzie... tym razem do Genewy, aby ratować konferencję rozbro-jeniową i resztki swego pomysłu czworoboku mocarstw.

Tymczasem w łonie gabinetu panuje silne niezadowolenie zarówno z ciągłych podróży premiera, jak i z powodu anty-protekcynnej polityki, uprawianej przez ministra handlu Runcimana.

W łonie partji konserwatywnej istnieje silna opozycja przeciwko traktatom han-dlowym, zawartym ostatnio przez Runci-mana z Danją i Argentyną, jako nie dają-cym dostatecznych protekcji rolnictwu an-gielskiemu, ani dostatecznych przywile-

ów produktom rolnym z dominjów.

W przyszłą środę odbędzie się debata w Izbie gmin nad sprawą zawarcia tych traktatów, w toku której gabinet posta-wi kwestję zaufania, aby zdławić opozyc-ję konserwatystów, ale wobec wrogiej atmosfery, szerzącej się w partji konser-watywnej przeciwko Runcimanowi i Mac Donaldowi, wynik tego głosowania nie jest zbyt pewny, i może się skończyć na-wet porażką rządu narodowego, co po-ciągnęłoby za sobą nowe wybory i praw-dopodobnie rząd czysto konserwatywny.

W każdym razie atmosfera jest niepe-wna i powrót Mac Donalda oraz pogłoski o jego nowej podróży, a także polityka mi-nistra Runcimana, przyczyniają się do wzrastania opozycji konserwatystów.

Episkopat katolicki świata w cyfrach.

Rzym. — Niedawno wydany został urzędowy Rocznik Papieski na rok 1933. Jest to wielki tom o 1070 stronach, zawierający dane osobowe o Kurji rzym-skiej i o hierarchji całego świata kato-

lickiego. Według tych danych Kościół posiada w tej chwili 207 metropolitów, 37 arcy-biskupów-bogobędnych, 665 biskupów ty-tularnych, 45 bezpośrednio Rzymowi pod-legających prałatur i opactw, 253 wikar-jały apostołskie, 105 prefektur aposto-

KIRO-GRAND Dzień KINO-GRAND

Impozująca Premiera!
Najznakomitszy podróżnik i młodszy świata
FRANK BUCH powie **BEZ BROW** na naj-
dramatyczniejsze i najdziwniejsze zwierzęta dzikie w
nieporównanym a rzydzieli e egzotycznym.
Wszystkie zdjęcia całkowicie autentyczne!

POZWÓLCIE NAM ZYĆ!
Dla młodzieży dostawione!

nie mogli uzyskać bezwzględnej większo-
ści. Stronnictwo Rennera i Seitz trzyma-
ło się mocno. Teraz też duża walka roz-
strzygną hitlerowcy w ten sposób, że w
nowym parlamencie stanowiąc będą prze-
cie silne stronnictwo. Kto wie, czy nie ja-
siłniejże.

Prasa narodowo-socjalistyczna prowa-
dzi kampanję za natychmiastowym roz-
wiązaniem parlamentu. Zdaje się jednak,
że ani na wiosnę, ani w lecie wyborów
nie będzie. A zatem na powitanie tysięcy
gości, spodziewanych w 250 rocznicę od-
sięczy Wiednia, stolica Austrii jeszcze się
nie ustroi w sztandary ze swastyką.

TELEGRAMY
JAPONJA FORTYFIKUJE PORT
ARTURA.

Moskwa. — Japonja gorączkowo wzno-
si fortyfikacje w porcie Artura. Ustawia
nie są działa zenitowe. Tysiące robotni-
ków pracuje nad umocnieniem fortyfi-
kacji.

Okrety japońskie zwoją nowe działa.
W chwili obecnej w porcie Artura znaj-
duje się 2 pancerniki i 6 torpedowców.

Według informacji z Szanghaju, mor-
skie bazy operacyjne w portach Artura,
Szanghaju i na Formozie pozwalają Ja-
ponji w zupełności rozciągnąć kontrolę
nad wodami chińskimi.

NIEMCY WYSTAPIA Z WŁASNYM
PROJEKTEM PAKTU CZTERECH.

Londyn. — „Daily Mail” donosi z Rzy-
mu, że rząd niemiecki opracował na pod-
stawie ostatnich konferencji rzymskich
nowy projekt dyrektorjatu czterech mo-
carstw, który wychodząc z projektu Mus-
soliniego, wysuwa jako dwa najważniej-
sze punkty znowu rewizję i równopr-
wanie Niemiec w sprawie zbrojeń.

Nowy projekt niemiecki dla Mussolinie
mu, który spodziewał się go już od dłuż-
szego czasu, sposobność do zaproszenia
przedstawicieli zainteresowanych mo-
carstw na konferencję do Rzymu.

PODRÓŻ GOEBBELSA DO WIEDNIA
I RZYMU.

Berlin. — Z miarodajnej strony po-
twierdza się wiadomość, że minister pro-
pagandy dr. Goebbels pojedzie w ciągu
bieżącego miesiąca w odwiedziny do Wie-
dnia. Poza tem w najbliższym czasie pla-
nuje dr. Goebbels podróż do Rzymu. Z
miarodajnej strony nie można było uzy-
skać wiadomości, czy także prezydent
ministrów Goering pojedzie do Wiednia.

KRYTYCZNE GŁOSY ANGIELSKIE.

Londyn. — Prasa londyńska komentu-
jąc mowę kanclerza Hitlera na wielkiej
manifestacji w Tempelhofie, jest nią wiel-
ce rozczarowana.

Pisma stwierdzają przedewszystkiem,
że o jakimkolwiek realnym planie dla sku-
tecznego zwalczania bezrobocia nie mo-
że być mowy. Rzadko kiedy słyszało się
z ust odpowiedzialnego męża stanu tak
mało konkretnych danych w kwestiach
polityki wewnętrznej i gospodarczej.

POLITYKA WALUTOWA AMERYKI
JEST NIELOJALNA.

Paryż. — „Paris Soir” omawiając spa-
dek dolara oraz tendencję do obniżki je-
go wartości bez równoczesnego podnie-
szenia cen produktów amerykańskich
twierdzi, iż może doprowadzić to do o-
panowania przez Amerykę wielu rynków
oraz zagrożenia walutom innych krajów.

Dziennik uważa postępowania Amery-
ki za nieujadne.

Sprawa wartości dolara nie jest zagad-
nieniem czysto wewnętrznym Ameryki,
lecz dotyczy rynków producentów i kup-
ców całego świata.

USUNIĘCIE ŻYDOW ZE ZWIĄZKU
KUPCÓW.

Wrocław. — Na walnym zebraniu
związku kupców wrocławskich uchwalono
usunąć ze związku wszystkich żydów,
którzy natychmiast po przyjęciu uchwały
byli zmuszeni do opuszczenia sali obrad.

W ŚCISKU.

Ateny. — W magistracie ateńskim pod
czas rozdawania biednym wsparć z powo-
du niebываłego ścisku uległy uduszeniu
dwie 60-letnie kobiety

Pierwsze sowiecko-japońskie walki powietrzne
w Mandzurji.

Rajdy powietrzne i gorączkowe przygotowania wojenne obu stron.

Londyn. — Wiadomości, nadchodzące
z Dalekiego Wschodu, brzmia coraz bar-
dziej niepokojąco i wskazują, że konflikt
mandzursko-sowiecki o kolej wschodnio-
chińską grozi lada chwila wybuchem ot-
wartych działań wojennych.

Wedle depesz z Charbina, wojskowe
władze sowieckie zarządziły już mobiliza-
cję rezerw na wielkim obszarze wscho-
dniej Syberji, zaś wojska czerwonej ar-
mji, skoncentrowane nad granicą man-
dzurską, czekają tylko na rozkaz wkroc-
zenia na teren państwa mandzurskiego.

Również w obozie japońskim czynione
są gorączkowe przygotowania do akcji
zbrojnej przeciw Sowiетom, przyczem je-
dnak japońskie władze wojskowe skrepo-
wane są niewyjaśnioną sytuacją na fron-
cie dżeholskim, gdzie w dalszym ciągu,
wbrew wiadomościom o rzekomej za-
warciu rozejmu japońsko-chińskiego —

trwają zacięte walki.
To też Japończycy ograniczają się na-
razie do wysyłania samolotów niszczy-
cielskich na teren sowiecki, które rzuca-
ją bomby na tory kolejowe, starając się
w ten sposób uniemożliwić dalszą sku-
teczną koncentrację wojsk sowieckich
nad granicą mandzurską.

Z drugiej strony sowieckie samoloty
wywiadowcze zapuszczają się w głąb Man-
dzurji celem zbadania sił przeciwnika,
przyczem nieradko dochodzi do walk
powietrznych między sowieckimi a ja-
pońskimi eskadrami lotniczymi.

Podczas jednej z takich walk — jak wy-
nika z ostatnich depesz — w pobliżu Man-
dzurji lotnikom japońskim udało się unie-
skodliwić trzy samoloty sowieckie. W
Charbinie spodziewają się lada chwila
wybuchu regularnych walk.

Najwięcej dużych wygranych wychodzi zawsze
ANTONIEGO EGERA
Gzestochowa, I Aleja Nr. 14.

KPT. SKARZYŃSKI KONTYNUUJE
SWÓJ LOT.

Casablanca. — Kpt. Skarżyński wyląd-
ował na lotnisku w Casablance dnia 1
maja o godz. 20-ej wieczorem. Lot trwał
od godz. 7-ej m. 30 rano.

Warunki atmosferyczne były nieko-
rzystne.

Dalszy lot nastąpi skoro tylko na to po-
zwolą warunki atmosferyczne, które obe-
nie w całym Marokku są bardzo niepo-
myślne.

Kpt. Skarżyński przebył około 2.000
km. Odległość z Casablanki do Dakaru
wynosi około 2.500 km.

Casablanca. — Wczoraj o godz. 7-ej
m. 30 rano kpt. Skarżyński wystartował
do St. Louis w Senegalu, skąd bezpo-
średnio rozpocznie lot z powrotem do Fran-
cji w celu pobicia dotychczasowego re-
kordu.

Cały naród niemiecki
w „bataljonach pracy”.

Berlin. — W mowie kanclerza Hitlera,
wygłoszonej dnia 1 maja na lotnisku w
Tempelhofie, znalazł się także ustęp, po-
święcony programowi rządu w dziedzinie
gospodarczej, na co czekano z wielkim
zainteresowaniem.

Hitler w tej sprawie wypowiedział się
bardzo ogólnikowo, zapowiadając jednak
że wprowadzenie powszechnego obowiąz-
ku służby pracy w Niemczech.

Bataljony pracy, które dadzą zajęcie
bezrobotnym, będą miały do spełnienia
dwa zadania:

- a) przeprowadzenie wielkiej akcji budo-
wlanej, przyczem rząd oczekuje od narodu
poparcia przedewszystkiem ze strony
produkcji niemieckiej;
- b) opracowanie zostanie wielki program
budowy dróg publicznych, którego koszty
siadać będą sum miliardowych.

Interesującą jest także zapowiedź Hit-
lera, iż rząd wystąpi przeciwko zbyt wy-
sokiej stopie procentowej, realizując w
ten sposób jeden z głównych punktów hi-
tlerowskiego programu gospodarczego.

WYDALANIE POLAKÓW.

Lipsk. — Donoszą z kół polskich w
Bernie, że jedna z miejscowych kopalni
węgla brunatnego zwolniła nagle z pracy
kilkunastu robotników polskich, zatrud-
nionych od szeregu lat w tem przedsię-
wzięciu. Jako bezpośrednią przyczyną
zwolnienia podano fakt, że pochodze-
nia robotników. Na opróżnione w ten
sposób miejsca dyrekcja kopalni ma przy-
jąć robotników niemieckich. Wszyscy ro-
botnicy są obywatelami polskimi.

PO KONSYLJUM WASHINGTON-
SKIEM — RECEPТА LONDYŃSKA.

Paryż. — „Petit Journal” komentując
wyniki rozmów waszyngtońskich, przy-
chodzi do wniosku, że osiągnięte rezul-
taty mają o wiele większe znaczenie pod
względem moralnym, niż pod względem
praktycznym.

Dzięki dobrej woli Roosevelta, Herri-
ota i Mac Donalda w Waszyngtonie przy-
szła na świat zdecydowana wola współ-
pracy światowej.

Nie należy sobie jednak robić żadnych
iluzji — dodaje dziennik — że wystarczy
udać się do lekarza, by wyzdrowieć. Po
konsyljum, jakie odbyło się w Waszyng-
tonie należy obecnie oczekiwać recepty,
której redagowanie zacznie się 12 czer-
wca na gospodarczej konferencji w Lon-
dynie.

Zamach Hitlera
na niemieckie związki zawodowe.

Wejmar. — Turynski kierownik naro-
dowo-socjalistycznej partji, min. Saucke,
oświadczył przedstawicielom prasy, że
wszystkie domy robotnicze wolnych zwią-
zków robotniczych w Niemczech zostaną
obsadzone przez szturmowców i S. S. a
wszyscy kierownicy związków zostaną
wzięci w areszt prewencyjny.

Funkcjonariuszów i urzędników zwią-
ków wezwie się, by dalej pracowali na
rzecz niemieckich robotników. W ten spo-
sób odejście się socjalnym demokratom
grunt, na którym mogli nadal istnieć.

Na przyszłość zagwarantuje się robot-
nikom istnienie związków robotniczych,
które będą dalej pracować w sensie „od-
budowy Niemiec”, a nie dla międzyzaro-
dówki”. Kierownik akcji dr. Ley złoży w
ciągu przedpołudnia sprawozdanie kancle-
rziowi Rzeszy.

GANDHI NIE REZYGNUJE
Z GŁODÓWKI.

Londyn. — „Daily Express” zamiesz-
cza treść rozmowy telefonicznej, jaką
przedstawiciel tego dziennika w Londy-
nie odbył z synem Gandhiego, Devidu-
sem, znajdującym się w miejscowości
Poona, gdzie Gandhi przebywa w wię-
zieniu.

Redaktor „Daily Express” dzielił od
syna Gandhiego, z którym rozmawiał, od-
ległość 6.000 mil angielskich.

Devidus oświadczył, że wszystkie jego
uistowienia, mające na celu powstrzyma-
nie ojca od decyzji rozpoczęcia ponownej
głodówki, były bezowocne.

„Ojciec mój — powiedział Devidus —
napewno nie przeżyje 3-tygodniowego
postu. Wygląda jak cień i waży tylko 100
funtów angielskich”.

Gandhi rozpocznie swój post 8 maja.

ŚMIERĆ Z GŁODU W CHINACH.

Londyn. — Według opublikowanej
przez władze miejskie w Szanghaju sta-
tystyki, w ubiegłym roku znaleziono w
obrębie miasta na terenach niezabudo-
wanych, oraz wylowiono z licznych kana-
łów zwłoki 10.000 osób. Są to zwłoki mie-
szkańców Szanghaju, którzy zmarli śmie-
cią głodową. W przeważającej części są
to zwłoki młodych dziewcząt zubożałych
rodziców. Administracja miasta wskazuje
w swej statystyce na fakt, iż wypadki
śmierci głodowej stanowią 55 procent o-
gólnej śmiertelności w Szanghaju. Wielka
ilość niepożywanych zwłok świadczy o
okropnym zubożeniu ludności miasta.

PROPAGANDA DEFETYSTYCZNA
WE FRANCJI.

Paryż. — „ECHO de Paris” publikuje na
naczelnym miejscu odpis tajnego cyrkul-
larza ministra spraw wewnętrznych, skie-
rowanego do wszystkich prefektów fran-
cuskich. W cyrkularzu tym zwraca mini-
ster uwagę na wzrastającą we Francji ak-
cję sabotażową przeciwko obronie naro-
dowej, która odbywa się rzeczywicie i
to w formie odsyłania przez rezerwistów

książeczek mobilizacyjnych.
Minister zwraca uwagę na szereg zwi-
zków i stowarzyszeń, które uprawiają po-
dobną politykę defetystyczną i polecają
swoim członkom i sympatykom, aby nie
odbywali powinności wojskowej.

W AMSTERDAMIE POBITO DEMON-
STRUJĄCYCH HITLEROWCÓW.

Amsterdam. — Z racji niemieckiego
„święta pracy”, kolonia niemiecka w Am-
sterdamie urządziła obchód, po zakoo-
czeniu którego doszło do awantur między
Niemcami a komunistami. Około 40 osób
należących do kolonii niemieckiej zosta-
ło dotkliwie pobitych. Najbardziej ucie-
rpił przywódca hitlerowców holender-
skich, którego tłumy ścigały przez dłu-
szy czas, posługując się samochodami,
gdy tenże schronił się do wozu swego zna-
jomego.

Madryt. — W dniu 1 maja komuniści
w Corunie zgromadzili się tłumnie przed
niemieckim konsulem, manifestując bu-
rliwie przeciw Niemcom. Wybito przy-
tem kamieniami wszystkie szyby w gm-
achu konsulatu.

BOMBA Z SAMOŁOTU SOWIECKIEGO
ZDRUZGOTAŁA POCIĄG OSOBOWY
POD PETERSBURGIEM.

Ryga. — W pobliżu stacji kolejowej
Gatczyńska pod Leningradem zdarzyła
się niezwykła katastrofa. W czasie bie-
gu pociągu osobowego na linii Leningrad
— Tallin z wojskowego samolotu sowie-
ckiego przypadkowo spadła bomba na
dach wagonu III klasy. Bomba eksplo-
dowała, niszcząc kompletnie wagon i roz-
rywając na strzępy znajdujących się we-
wnątrz pasażerów.

Trzy sąsiędnie wagony zostały rów-
nież poważnie uszkodzone.

Ilość rannych jest wielka. Wśród pasa-
żerów powstała niesłychana panika, przy-
puszczano bowiem, że samolot nieprzy-
jacielski bombarduje pociąg.

Wkrótce wyjaśniło się, że ma się do
czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem.
Z Gatczyzny niezwłocznie przybyła po-
moc sanitarna. Przeciwko lotnikowi za-
rządzono dochodzenie.

PROJEKT OSTEMPLOWANIA OBLI-
GACJI POZYCZEK DOLAROWYCH
W KRAJU.

Warszawa. — Pewne koła finansowe w
Warszawie lansują obecnie projekt ostem-
płowania obligacji pożyczek dolarowych
znajdujących się w Polsce.
Chodzi tu przedewszystkiem o pożyczki
państwowe: 6 proc. z r. 1920, dillonowska
z r. 1925 i stabilizacyjna, które opiewają
na dolary złote.

Ministerstwo skarbu narazie nie zajęło
jeszcze żadnego stanowiska w tej sprawie.

W poważnych kołach finansowych u-
ważają, że realizacja tego projektu jakkol-
wiek jest w zasadzie słuszny, napotkać
może na duże trudności, wynikające nie-
tylko z warunków technicznych, ale i pra-
wa międzynarodowego i całego szeregu
innych okoliczności.

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. — W środę pomimo zam-
knięcia giełdy oficjalnej, dokonywane by-
ły pewne, jakkolwiek niewielkie transak-
cje na prywatnym rynku pieniężnym do-
larami gotówkowymi. Kurs dolara był w
środe w Warszawie 7.47 w żądaniu i 7.46
w placeniu.

Hitlerowcy sprowokowali

krwawą strzelaninę w Gdańsku.

Gdańsk. — W uzupełnieniu wiadomo-
ści o przebiegu „święta pracy” w Gdań-
sku donoszą, że w ciągu późnego popołu-
dnia i wieczora doszło do dalszych starć
między hitlerowcami a socjalistami.

Najbardziej niebezpieczny obrót przy-
jęło starcie w Oruni, gdzie hitlerowcy ze-
brali się przed mieszkaniem redaktora
socjalistycznej „Danciger Volksstimme”,
Adomata, w którego oknie wywieszony
był sztandar socjalistyczny.

Hitlerowcy poczęli bombardować okna
kamieniami. Wywiązała się walka, w cza-
sie której red. Adomata zdenerwowany zro-
bił użytek z broni palnej, przyczem je-
den ze strażów ranil ucznia Wretza, bio-
rącego udział w walce po stronie hitle-
rowców.

Policja wezwana na miejsce wypadku
wtargnęła do mieszkania red. Adomata i
aresztowała go. Hitlerowcy zostali nastep-
nie przez policję z miejsca boju usunięci.
Wolna przewieziono do szpitala.

Druga walka zdarzyła się w Chebude,
gdzie hitlerowcy próbowali również prze-
moca usunąć flagi socjalistyczne z budyn-
ków robotniczych.

Socjaliści odpowiedzieli na próby

KINO-TEATR „ATLANTIC“
BIAŁY MANDARYN
 z FLORENCE VIDOR I WALLACE BEERY
 oraz HAROLD TRZYMAJ SIĘ.

czynnie, co spowodowało hitlerowców do dania wielu strzałów do socjalistów. Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, że policja, która na żądanie socjalistów zmuszona była przeprowadzić rewizję osobistą u tych hitlerowców, którzy strzelali, broni u nich nie znalazła(?). Natomiast znalazła kilka rewolwerów u małej dziewczynki(?), która znajdowała się w pobliżu grupy hitlerowców. Fakt ten w kołach robotniczych Gdańska komentowany jest jako dowód niezmierniej zyczliwości policji gdańskiej dla hitlerowców. Naturalnie ludność Gdańska jest temi wypadkami bardzo podniecona.

CZY P. P. S. WEZMIĘ UDZIAŁ W ZGROMADZENIU NARODOWYM?

Warszawa. — Klub PPS. odbył pod przewodnictwem prez. pos. Niedziakow.kiego plenarne posiedzenie. Po referacie przewodniczącego, dotyczącego sytuacji politycznej odbyła się na ten temat dyskusja, w której poruszono również kwestję ustosunkowania klubu do Zgromadzenia Narodowego. Ostateczna decyzja, co do stanowiska, jakie klub zajmie, ma zapadnąć na posiedzeniu, jakiego odbędą się w przeddzień Zgromadzenia Nar.



Ppuk J. Kowalewski attaché wojskowym w Bukareszcie. Do Bukaresztu wyjechał ppuk. dypl. Jan Kowalewski, obejmując tam stanowisko attaché wojskowego przy poselstwie R. P. Ppuk Kowalewski był poprzednio przez szereg lat attaché wojskowym w Moskwie. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę ppuka J. Kowalewskiego.

HITLEROWCY NA POLSKIM ŚLĄSKU MAJĄ UKRYTĄ BRON.

Król Huta. — W Król. Hucie aresztowano Niemca Emila Weinerta, ponieważ publicznie głosił w sposób prowokacyjny, że zwolenników Hitlera jest w Król. Hucie 7.000 i że hitlerowcy ci posiadają ukryte zapasy broni i amunicji (!).

W Król. Hucie aresztowano również Niemkę Lucję Buchwald, która demonstracyjnie nosiła swastykę hitlerowską na płaszczu.

Hitlerowskie strzały do polskich wiosek nadgranicznych na Śląsku.

Katowice. — O rozwroźdzeniu band hitlerowskich świadczą na pograniczu polsko-niemieckim zajścia, jakie wydarzyło się w nocy z 30 kwietnia na 1 maja br. Mianowicie polskie wioski pograniczne w pow. rybnickim: Raszczyce, Żytina, Budzin i Kobyla zostały zaalarmowane silną strzelaniną, pochodzącą od strony niemieckiej, mianowicie od strony wioski Markowice, leżącej w odległości 1 km. od granicy w pow. raciborskim.

Najbardziej zaalarmowana została wioska Kobyla, albowiem w jej kierunku dało kilkanaście strzałów karabinowych. Okazało się, że w Markowicach uzbrojeni hitlerowcy upili się w nocy i aby dodać sobie animusz, poczęli strzelać w kierunku polskich wiosek za granicą. Drugi fakt prowokacji ze strony niemieckiej zaszedł w dniu 1 maja. Około godz. 10-jej rano na przejściu granicznym w Brzeziu, pow. rybnickiego, zjawił się

tuż nad granicą jakiś hitlerowiec i zaczął lżyć polskiego strażnika. Dopiero kiedy ten chciał go aresztować, hitlerowiec uciekł na stronę niemiecką, wśród wzywań i obelg.

LOTNICY CUDZOZIEMSCY NAD POLSKIM MORMEM.

Warszawa. — W dniu 26 bm, z okazji międzynarodowego meetingu lotniczego w Polsce, przybędą do Gdyni samoloty 20 państw. Lotnicy cudzoziemscy dokonają równocześnie oblotu polskiego Pomorza. Będzie to pierwsza tego rodzaju manifestacja lotnicza od czasu odzyskania niepodległości w Gdyni.

TAJNY SKŁAD BRONI O. U. M. WYKRYTO W POW. SOKALSKIM.

Sokal. — Dochodzenia w sprawie ostatnich wyrobków ukraińskich na terenie pow. sokalskiego daly rezultat wręcz rewelacyjny.

W Horkowie wykryto cały arsenał. Znalaziono tam karabiny Manlichera, świeżo oliwione, bagnety, kule, proch strzelniczy i wiele broni domowego wy-

robu. Znalaziono też w większej ilości „Surme“, ulotki i rozkazy O. U. N., silnie w powiecie sokalskim zorganizowanej, przeważnie systemem piątkowym.

SENSACYJNY ZWROT W SPRAWIE ZAMACHOWCA Z O. U. N.

Lwów. — W dochodzeniach prokuratora w sprawie rewerlowerowego zamachu bojowca O. U. N. Stefana Nycza na aspiranta Ciesielczuka z brygady politycznej wydziału śledczego we Lwowie zaszedł sensacyjny zwrot.

Oto w czasie przesłuchania w szpitalu powojennym przez sędziego śledczego Waligórskiego, Nycz przyznał się, iż zamierzał zabić aspiranta Ciesielczuka, jako członka O. U. N.

Bezpośrednio po tych zeznaniach z polecenia prokuratora Chirowskiego sędzia śledczy Waligórski ogłosił Nyczowi postępowanie w trybie doraźnym. O ile zatem przed upływem 21 dni od popełnienia zbrodni Nycz wyzdrowieje, stanie przed sądem doraźnym.

KRONIKA

Plątek 5
 Maja

Dziś — Plusa V pap.
 Jutro — Jana w Oleju.
 Wschód słońca o godz. 4.12
 Zachód 19.11
 Kalendarzyk historyczny:
 Trzęsienie ziemi w Lipcu w 1200 r.

— **Zjazd nauczycieli matematyki w Częstochowie.** W ub. wtorek w Częstochowie odbył się jednodniowy zjazd nauczycieli matematyki średnich zakładów naukowych z całego okręgu kuratorjum krakowskiego. Na zjazd przybyło 40 osób z Krakowa, Kielc, Zawiercia, Miechowa i innych miast. W godzinach porannych w lokalu Gimnazjum Związkowego odbyły się obrady pod przewodnictwem instruktora Kuratorjum p. Stasiaka, a następnie referat i lekcja praktyczna dyr. Niemca. Z Gimnazjum Związkowego uczestnicy zjazdu przeszli do gimnazjum państwowe go im. Henryka Sienkiewicza, gdzie w klasie 5 odbyła się lekcja praktyczna a następnie referat i dyskusja.

— **Walne zebranie Sekcji Średn. Kupieckiej przy Stow. Kupców Polskich.** W niedzielę, dn. 7 b. m., o godzinie 16-jej w siedzibie własnej (Aleja 24) odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze Sekcji Średniego Kupieckiej przy Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.

— **Z Magistratu.** Kierownik Tymcz. Załady Miasta, p. komisarz J. Mazur, po lwutygodniowym urlopie wycoczynkowym w dniu dzisiejszym objął urządowanie.

— **„Towarzyska herbatka” Patronatów II Gimn. państw.** W sobotę, dn. 6 b. m. o godz. 20-jej w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) połączone Patronaty państw. Gimn. męsk. im. R. Traugotta urządzają „Towarzyską herbatkę”.

Do tańca przystąpić będzie doborowa orkiestra 27 p. Bufoet na miejscu. Wiele atrakcji. Strój dowolny. Wejście 1.50 groszy. Dochód przeznaczony dla niezamożnych uczniów.

Niezawodnie sympatyczna ta impreza cieszyć się będzie należytem poparciem i dużym powodzeniem, zwłaszcza że dochód przeznaczony jest na tak piękny cel.

— **Na dzień święta narodowego do Warszawy.** W ub. wtorek o godz. 4.15 po poł. odszedł do Warszawy popularny pociąg, zabierając około 600 częstochowian do stolicy. Odjazd odbył się w idealnym porządku, gdyż uczestnicy wycieczki zaopatrzeni byli w bilety na miejsca numerowane.

— **Odnazka honorowa L. O. P. P.** L. O. P. P. ustanowiła odznakę honorową LOPP-u dla osób, zasłużonych w dziedzinie lotnictwa i obrony przeciwgazowej. Odnazka posiada trzy stopnie: złotą, srebrną i brązową.

Kapitułę odznaki stanowi rada główna LOPP-u wespół z zarządem głównym. Pierwsze odznaczenia nadane zostaną z okazji 10-lecia LOPP-u. Lista odznaczonych ukaze się w dniu 14 maja.

— **Wystawa rysunków w Katowicach.** W związku z przypadającą w tym roku 10-letnią rocznicą istnienia szkoły polskiej na Górnym Śląsku odbędzie się wystawa prac rysunkowych uczniów szkół średnich ogólnokształc., seminariów nauczycielskich i szkół zawodowych Województwa Śląskiego.

Wystawa odbędzie się w Katowicach w gmachu Śląskich Technicznych Zakła-

dów Naukowych przy ul. Krasieńskiego w dniach od 28 maja do 6 czerwca 1933 roku włącznie

— **Zawody marszowe w maskach przeciwgazowych w Częstochowie.** Komitet Powiatowy L. O. P. P. podaje do wiadomości, że w ciągu „X Tygodnia” LOPP, między 14 a 21 maja rb. odbędą się zawody marszowe w maskach przeciwgazowych.

Komitet Powiatowy zwraca się do wszystkich organizacji z prośbą o zgłoszenie drużyn w składzie 6-ciu osób do powyższych zawodów. Do zawodów mogą stawać również drużyny kobiece. Szczegółowych informacji, dotyczących zawodów, udziela Sekretarjat L. O. P. P., Aleja nr. 26.

Z obchodu Święta Narodowego 3-go Maja w Częstochowie.

Tradycyjny obchód święta Narodowego 3-go Maja, połączony ze świętem Królowej Korony Polskiej i rozpoczęciem drugiej serji uroczystości 550-lecia Jasnej Góry, całe katolickie i patriotyczne społeczeństwo Częstochowy uczciło podniosło i wspaniale, a piękna ta uroczystość, droga każdemu sercu polskiemu, dzięki udziałowi wielotysięcznych tłumów przeistoczyła się samorzutnie w imponującą manifestację uczuć religijnych i narodowych. Te obywatelskie tłumy zaświecały, że żyje, potężniejszy zdrowy duch w naszym narodzie i że na nim bezpiecznie budować można i należy świetlaną przyszłość Ojczyzny.

W przeddzień obchodu odbył się wieczerem capstrzyk na placu magistrackim z udziałem wojska i hufca szkolnego P.W. z orkiestrami i pochodniami. Oddziały wśród olbrzymich szpalerów publiczności przemaszzerowały wokół Alei. Gmachy narusza dźwiękami 7-jej Dywizji sądu i t. d. były iluminowane. W tym in. sytuacji, wiele balkonów i okien mieszkań prywatnych zostało udekorowanych, na wszystkich domach w mieście powiewały flagi o barwach państwowych.

W dniu 3-cim Maja od rana wyległy na ulice tłumy świąteczne. W tym in. sytuacji, wiele balkonów i okien mieszkań prywatnych zostało udekorowanych, na wszystkich domach w mieście powiewały flagi o barwach państwowych.

O godz. 10-jej rano ożwały się z wieszy dźwięki starego hejnału Jasnogórskiego. odegrane przez strażaków na 4.ch fanfara. rozległy się dzwony, poczem potężny, blisko 10-tysięczny chór młodzieży szkolnej pod batutą prof. E. Makoszy odśpiewał najstarszą pieśń polską ku czci Maryi: „Boga Rodzicia”. Następnie przed ołtarzem szczytowym

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ „FABRYKA KAPELUSZY I WYROBÓW WŁOKNIENNICZYCH W CZĘSTOCHOWIE, dawniej „Fabryka Kapeluszy w Częstochowie” spółka akcyjna, na zasadzie §§ 16, 22 i 23 statutu powołanej spółki podaje do wiadomości pp. akcjonariuszów, że w sobotę dnia 27 maja 1933 r. o godz. 11-jej przed południem w biurze Zarządu rzeczony spółki w Częstochowie przy ul. Garbaldiego Nr. 3 odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów zmiannokwanej spółki z następującym porządkiem dziennym:

- 1-o) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1932 rok obrotowy, bilansu spółki na dzień 31 grudnia 1932 roku oraz rachunku zysków i strat za powołany rok obrotowy w związku ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej, w tych przedmiotach.
- 2-o) powzięcie uchwały odnośnie straty, poniesionej przez spółkę w 1932-tm roku obrotowym.
- 3-o) kwitowanie władz spółki z wykonania przez nie obowiązków.
- 4-o) odwołanie udzielonego przez Walne Zgromadzenie w dniu 28 kwietnia 1932 r. panu Piotrowi Llonowi mandatu członka Zarządu spółki.
- 5-o) wybór jednego członka Zarządu.
- 6-o) wybór Komisji Rewizyjnej na 1933-ci rok obrotowy.

Nadto na żądanie p. Piotra Lłona rozpoznaniu Walnego Zgromadzenia podlegają poniższe cztery sprawy, a mianowicie:

- 7-o) sprawa comiesięczna początkowo przez Prezesa Zarządu, a następnie przez Zarząd Piotrowi Llonowi funkcji i pełnomocnictwa Dyrektora Zarządzającego fabryki.
 - 8-o) sprawa przyznania Piotrowi Llonowi odszkodowania za zwolnienie go z zajmowanego stanowiska i wypłacenie należnych mu kosztów reprezentacyjnych.
 - 9-o) sprawa dalszego używania przez fabrykę znaku towarowego „Lion”.
 - 10-o) sprawa przeprowadzenia rewizji księgowości spółki akcyjnej za lata 1926—1932 i sporządzenia w zależności od wyników rewizji nowych bilansów za tenże okres czasu.
- Oprócz spraw, objętych powyższym porządkiem dziennym, pp. akcjonariusze wzięli są nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, żądać umieszczenia na porządku dziennym i innych spraw, o ile rozporządzą przynajmniej jedna dziesiąta części kapitału akcyjnego (§ 20 statutu). Omawiane sprawy winny być wyszczególnione.
- Akcjonariusze, którzy sobie wzięli udział w Walnym Zgromadzeniu, winni stosownie do § 25 statutu spółki złożyć swe akcje lub oświadczenia depozytowe w biurze Zarządu spółki nie później jak na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

pontyfikacją mszę św. śpiewaną celebrował J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina w asyście licznej duchowieństwa. J. E. ks. Biskup wygłosił również podniosłe kazanie patriotyczne, w którym podkreślił znaczenie nie Konstytucji 3-go Maja, wskazuje, jak piękny moment wbrała sobie naród polski na dzień Święta Narodowego, upamiętniając nie zwycięstwo bołowe, chociaż nie brak ich w historii Polski, ale wiekopomne dzieło ducha, z miłości Boga i Ojczyzny ofiarne Przemysławczy obywateli społeczeństwa dobru katolika i Polaka, które spełniać należy dla większej konsolidacji wewnętrznej państwa, zwłaszcza gdy znów nad narodami zawisła miec wojny, gdy uwiąznięta się zakusy wrótów nowego rozdarcia ziem polskich, J. E. ks. Biskup w słowach pełnych otuchy wskazał na widocznie czuwańca nad nami opiekę Maryi Panny, w tym już przykładach uświadoma, przowominał słu by Jana Kazimierza i wzniosła inwokacją do Królowej Korony Polskiej, zakończył swe piękne kazanie.

Podczas nabożeństwa, transmitowanego przez radio na całą Polskę, młodzież szkolna z orkiestra i rzędy ludu odśpiewały pieśni religijne: „Serdeczna Matko”, „Gwiazdo śliczna wspaniała”, a chór jasnogórski wraz z chórem szkoły muzycznej w łocznej liczbie 80 osób pod batutą dyr. L. Wawrzynowicza wykonał: „Gau-de Mater Polonia” i „Salve Regina”. Na zakończenie zaś zbiorowo odśpiewano hymn narodowy: „Boże coś Polskę”. J. E. ks. Biskup oznajmił, iż Ojciec św. za pośrednictwem J. Em. Prymasa ks. Kardynała Hłondy z okazji Święta Narodowego i święta Królowej Korony Polskiej nadał dla Jasnej Góry i całego narodu polskiego Apostolskie Błogosławieństwo, którego też J. E. ks. Biskup udzielił zgromadzonemu rzeszom.

Po powtórnym odegraniu hejnału Jasnogórskiego przez fanfarzystów wojsko, organizację i kilkadziesiąt tysięcy tłumy ruszyły w Aleje, gromadząc się w wielkim natłoku wzdłuż III Alei i przy placu magistrackim, na którym odbyła się defilada przyjmowana przez pułk. Czaplińskiego w otoczeniu reprezentantów władz na czele grupy przedstawicieli Komitetu Obchodu z p. insp. Bieniem i w. prezesem sądu okr. sędzią Kellerem, w.

skowości, urzędów, instytucji. Przy dźwiękach orkiestr wojskowych, strażackich i szkolnych przemarszerowały dziesiątki, nie cąc radość dzielną postawą i wyglądem; 27 p. p. z kompanią karabinów maszynowych, 7 p. a. l. i II 4 p. a. c. z działami, hufoce szkolne P. W. męskie i żeńskie, oddziały P. W. kolejarzy, pocztowców, Zw. rezerwistów, zw. hallerczyków, stow. młodzi żeńskiej i męskiej, strażę pożarną z imponującym taborem samochodowym strażę częstochowskiej, harcerze i t. d. Piękna defilada trwała całą godzinę.

Po południu od godz. 4.45 koncertowały orkiestry w parku i na ulicach miasta, wiewczorem zaś w teatrze odbyło się przed stawienie galowe.

Do godz. 1.45 w poł. odbywała się na ulicach miasta kwesta na „Dar Narodowy” Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Z teatru Kameralnego. W czwartek niezwykłe interesująca sztuka p. t. „Półkój nr. 17 na III p.”. Początek o godz. 8.45 min. 15.

— Odczyt o sztuce francuskiej. Dzisiaj w czwartek o g. 8.30 wiecz. w lokalu Tow. Przyj. Francji w Częstochowie (Aleja 26) wygłosi odczyt w języku francuskim p. Francastel p. t. „Le regionalisme et l'art populaire dans l'art francais” (Regionalizm i sztuka ludowa w sztuce francuskiej). Wstęp dla wszystkich wolny.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 4 na 5 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek N. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Bandyci zostawili proboszczowi 20 zł.

Na plebanję w Myszkowie napadli dwaj bandyci, uzbrojeni w rewolwery. Bandyci zażądali od proboszcza pieniędzy.

Proboszcz oświadczył, że posiada tylko 20 zł. Bandyci, sprawdzili, że istotnie nie znajduje się w kasie tylko 20 zł., pieniądze nie zabrali.

W międzyczasy udało się służącej wybiec na ulicę i zaalarmować sąsiadów, co widząc bandyci zbiegli.

— Echa burliwego incydentu w zakładzie fryzjerskim. W związku z zamieszczoną w poprzednim numerze naszego pisma wzmianką p. t. „Burliwy gość w zakładzie fryzjerskim” p. Zalewski prosi nas o zaznaczenie, że wypadek ten nie miał miejsca w jego zakładzie, znajdującym się vis a vis dworca kolejowego, a w zakładzie przy zbiegu ulicy Katedralnej.

Młodzi nożownicy

14-letni chłopiec pchnął nożem swego koleżkę.

W ub. środę o godz. 4.45 po poł. na siostrę wsi Gnaszyn gm. Grabówka rozegrało się krwawe zajście, którego ofiarą padł 15-letni Słusarczyk Lucjan, mieszkający tamże wsi.

Słusarczyk wracał do domu w towarzystwie dwu kolegów. W pewnej chwili stojący obok swego domu 14-letni Sroka Mieczysław obrzucił ich obraźliwymi słowami. Wówczas Słusarczyk pobiegł do swego przeciwnika i usiłował rzucić go na ziemię, lecz w tymże momencie Sroka dobył noża i zadał mu silny cios w brzuch. Słusarczyk upadł bez przytomności na ziemię.

Na miejsce krwawego zajścia przybyła zawiadomiona niezwłocznie policja i aresztowała młodocianego nożownika, oraz jego ojca, którego kierownik szkoły powołał w Blachowni upominał dwukrotnie, iż syn chodzi do szkoły z nożem.

Ofiarę krwawego zajścia przewieziono w stanie groźnym do szpitala N. M. Panny w Częstochowie, gdzie dokonano natchymistatycznej operacji. Stan chorego, który dotychczas nie odzyskał przytomności, jest nadal b. ciężki.

— Trup kobiety w stawie. W dniu 3 b. m. o godz. 14.30, w stawie Barczaka w Kuznicy, znaleziono trupa nieznaną kobiety. Blizszych danych narazie brak. Zwłoki zabezpieczono na miejscu, policja zaś prowadzi dochodzenia, w celu ustalenia tożsamości topielicy.

Coraz częściej płoną

zagrody włościańskie w naszym powiecie

W nocy na 2 b. m. wybuchł pożar w sąsiadzie Puchaty Józefa mieszkającego w Zagórze, gm. Kłobuck, który strawił dom mieszkalny, oborę, szopę i stodołę. Straty wyniosły 2000 zł. Przyczyna pożaru zażalenie ognia od zapalki, lub niedopałka papierosa. Wypadku u ludzi nie było.

W wsi Nowa Wieś, gm. Kamyk, w za-

MILJONY PAŃ!
używa z zadowoleniem jedynego środka przeciw biegom, wągom i nieczystościom osery.

CREM I NYDOLO

„LACTOLIN”

Nagrodzony wieloma medalami na wystawach w Paryżu. **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.**

grodzie braci Zygmunta i Henryka Skoczylasów wybuchł pożar, który strawił dom drewniany, kryty słomą. Następnie ogień przenosił się na zabudowania Andrzeja Skoczylasa, któremu spłonął dom drewniany, dwie szopy drewniane, chlewni murowany i stodoła. Straty ogólne spalonych zagród wyniosły 3700 zł. Jedną z zagród była zaasekurowana. Przyczyna pożaru zapalenie się sadzy w kominie. Wypadku u ludzi nie było.

Dnia 3 b. m. o godz. 11.30, w lesie państw. nadleśnictwa Trzeziury wybuchł pożar, który strawił runo i spora ilość drzew 10-cio letniego zagajnika. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconej zapalki, wzgl. papierosa. Strat narazie nie ustalono.

Kronika sportowa.

Ubiegła środa nie przyniosła większych zmian w tabeli mistrzostw, nastąpiło tylko pewne przejaśnienie u czoła tabeli i pogorszenie lokaty Brygady, która uplasowała się na przedostatnim miejscu.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Victoria	4	7	23:3
Turyści	4	5	7:4
Częstochówka	4	5	7:6
Skra	3	4	3:3
Warta (Zaw.)	4	4	11:12
Brygada	5	3	4:7
Myszków	4	0	5:25

VICTORIA — CZĘSTOCHÓWKA 2:1 (2:0). Mecz do przerwy prowadzony z przewagą Victorii, której napad często przebiegał się pod bramkę gospodarzy. Z sytuacji tych padały 2 bramki, jedna bitą wolem przez Prószynskiego, druga przez Gątkiewicza. Po przerwie obraz gry zmienia się, stroną atakującą jest Częstochówka, która też uzyskuje w tym okresie bramkę, strzeloną b. ładnie przez Pacholaka. Napad Vict. próżnieje, zwalając cały ciężar pracy na tyły, które potrafiły stanąć na wysokości zadania. Piermy wodzą tutaj Merda i w pomocy i Kurek i w obronie. W Częstochówce na czoło zespołu wybija się Pacholak, pozatem wszyscy b. ambitni. Meczem tem Częstochówka stwierdziła, że zasłużenie znajduje się u czoła tabeli. Sędziował p. J. Szerer bardzo słabo.

SKRA — BRYGADA 1:0 (1:0). Brygada, która w roku bieżącym po ładnym początku przegrywa trzecie z rzędu zawody, głównym mankamentem ma w napadzie, który nie potrafi strzelać. Skra strzelała częściej i, chociaż bramka nie była efekowna mając w sumie groźniejszy napad zdobyła 2 punkty. W Brygadzie, która wystąpiła bez Sowały, Szczehli i Drożyńskiego, na wysokości zadania stanęli jedynie Lach Suwałski, Bielecki i Głowacki, będący obok Rubina najlepszym na boisku. Zwy cjęską bramkę strzelił Leszczyński. Bramkarz Brygady zapowiada się dobrze. Sędzią p. Greicer.

WARTA (Zaw.) — TURYSI 3:1 (1:0) Warta pokazała, że jest drużyną groźną i że w tegorocznych mistrzostwach nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Turysci grali wprawdzie słabiej, niż w Brygadzie, mimo to jednak Warta będzie groźnym przeciwnikiem nawet dla swych dotychczasowych pogromców. Prowadzenie uzyskuje Warta w 5 min., podwyższając zaraz po przerwie wynik do 2:0. Turysci zdobywają bramkę z pięknego strzału Jarzejkiewicza, przed końcem meczu Warta ustala wynik na 3:1. Sędziował dobrze p. Wilczyński.

VICTORIA II — TURYSI II 4:1 (3:0). Mecz o mistrz. kl. B, Bramki strzelił Zwadzziński; 3 i Schreiber i 1. Wyróżnił się Schreiber i Wersowski z Vict. i para obrońców z Turystów. Sędzią p. Szczupak.

W ub. środę z okazji święta narodowego staraniem Miejskiego Ośrodka w. f. o godz. 12, 30 w południe odbył się 4 km. uliczny bieg naprzelaj, do którego zgłosiło się 58 zawodników. Startowało 43, ukończyło bieg 41 zawodników z następującymi wynikami:

W klasyfikacji indywidualnej Lesze-

miejsce zajął Wieszczyk Stanisław (Brygada) w czasie 12 m. 21,04. — II-le Szweczyk Tadeusz (Victoria), — III-le Jurkiewicz Eugenjusz (Br.), — IV Zeligman (Makabi), — V Korzeniowski Tad. (Br.), VI Chorostowski Bron. (Br.) VII — Stepien Julian (27 pp.), VIII Wierzbza Wł. (Vic.), IX — Hałackiewicz Marian (27 pp.), X — Kowalski Wł. (Vic.), XI — Liczberski Stefan (Vic.) i XII — Przerowski ski Leon (M.).

W klasyfikacji drużynowej I miejsce zajęła „Brygada” w składzie: Wieszczyk, Jurkiewicz, Korzeniowski i Chorostowski. II — „Victoria” w składzie: Szweczyk Wierzbza, Kowalski i Liczberski. III — 27 p. p. w składzie: Stepien, Hałackiewicz, Korczyk i Stokowski.

Organizacja biegu pod kier. por. rez. Dobrowolskiego wizerowa. Publiczność zainteresowanej biegiem b. dużo.

W Środę rozegrany został na lotnisku cywilnym w Warszawie tradycyjny narodowy bieg naprzelaj na trasie 7 km. W biegu tym wzięła udział rekordowa cyfra zawodników, a mianowicie zgłosiło się 660, a zjawilo się na starcie 610. Po pierwszym kilometrze wysunął się spokojnie na czoło Kusociński i stale oddalając się od reszty, wygrał bieg bezapelacyjnie. bijąc swego najgroźniejszego rywala Fiałkę (Cracovia) o 200 mtr. Wynik biegu: 1) Kusociński (Warszawa) czas 23:51,6; 2) Fiałka (Cracovia) 24:39,4; 3) Robiński (Warta Poznań), 4) Poltorak, 5) Strzałkowski, 6) Łukasiewicz (wszyscy trzej z Jagiellonii), 7) Duplicki (AZS Warszawa), 8) Strzelec (Zw. strzel.), 9) Kuchar ski (Jagiellonia), 10) Kasprzak (Zw. młodzi polskiej (Rzeszów)). W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła Jagiellonia.

Wyniki wczorajszych rozgrywek ligowych były następujące: Cracovia — Wisła 1:1 (0:0); Legja — Czarni 2:1 (1:0); 22 pp. — Warszawianka 2:1 (0:1).

TEATR „GRAND-KINO” wyświetla piękny film p. t. „Orli szczyt”, Serja wielkich filmów alpejskich wzbogacona została o jeszcze jeden obraz, który dla każdego miłośnika gór stać się musi prawdziwą ucząą artystyczną. Akcja filmu toczy się w Alpach szwajcarskich, a treścią są przeżycia i przygody inżyniera, który buduje kolej elektryczną na niedostępny szczyt górski oraz elektrownię, uruchomioną energią sztucznego wodospadu po przebitce skały. W młodym, dzielnym inżynierze zakochała się piękna żona oberżysty, który, targany zazdrością, szykuje zbrodniczy zamach w momencie rozszania skąd i sam pada ofiarą. Film posiada wspaniałe pod względem technicznym zdjęcia pracy i urządzeń przy budowie oraz rzadkiej piękności krajobrazy. Wnę trza stalaktytowych pieczar wydłagają jak fantastyczna kraina baśni. Louis Trenker, niezapomniany „Syn białych gór” znakomity alpinista, gra dobrze i daje fenomenalne dowody odwagi w niebezpiecznych scenach górskich. Partnerką jego jest piękna Betty Bird. Wyróżnia się też Borys de Fas w roli oberżysty. Całość stoi na wysokim poziomie artystycznym. — Nad program grotteska rysunkowa.

Ostatnie wiadomości.

POWRÓT PPK. KWIECINSKIEGO I KPT. HIRSZBANDA Z AFRYKI.

Warszawa, 4.5. — Wczoraj o godz. 18 m. 10 na lotnisku cywilnym przy ul. Topolowej wyładowali lotnicy polscy, ppłk. Kwiecinski i kpt. Hirszband, powracający z wielkiego raidu afrykańskiego. Lotnicy polscy przybyli przez Palermo i Rzym, przebywając przedtem przy przeciętnej szybkości 190 km. na godzinę trasę Algier — Tunis (650 km.).

OBCHODY 3-GO MAJA ZAGRANICĄ.

Warszawa, 4.5. — O obchodach 3-go Maja donoszą niemal ze wszystkich większych miast Europy i Ameryki, gdzie istnieją organizacje polskie lub przedstawicielstwa Rzeczypospolitej, M. in. w Waszyngtonie, po mszy, odbyło się wielkie przyjęcie w ambasadzie, na którym obecni byli liczni przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych. W Moskwie dla kolonii polskiej odbyło się nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła. Po południu odbyło się w poselstwie przyjęcie, na które przybyli m. in. komisarz spraw zagr. Litwinow, szef sztabu generalnego Jegorow, Budiennyj i Suchorukow. W dale-

kim Charbinie uroczystości odbyły się pod egidą konsulatu. W Wiedniu, Berlinie, Brukseli, Paryżu, Rzymie, Genewie, Pradze, Atenach, Budapeszcie, Tallinie, Białogrodzie, Jerolimie i t. d. — wszędzie, gdzie brzmi mowa polskiej emigrantów — święto narodowe znalazło wyraz w nabożeństwach, obchodach i uroczystościach.

Posel Rzeczypospolitej

— U KANCLERZA HITLERA.

Berlin, 4.5. — Posel Rzeczypospolitej Polskiej i minister plenimocny Wysocki przyjęty był wczoraj przez kanclerza Hitlera. Podczas rozmowy, która trwała dłuższy czas, obecny był również minister spraw zagranicznych von Neurath. W kołach politycznych wizyta posła polskiego wywołała bardzo duże wrażenie.

Berlin. — Biuro Wolfa ogłosiło następujący komunikat:

Posel polski w Berlinie, p. Wysocki, odwiedził kanclerza Rzeszy. Rozmowa, w której uczestniczył minister spraw zagranicznych, baron von Neurath, dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych, które odnoszą się do stosunków polskoniemieckich.

Kanclerz podkreślił zdecydowany zamiar rządu niemieckiego utrzymania swego nastawienia i postępowania jaknajścisłej w ramach istniejących traktatów.

Pozatem kanclerz Rzeszy wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.

ZARZĄD FABRYKI PRZETWORÓW CHEMICZNYCH „REDZINY” S. A. zawiadamia pp. akcjonariuszów, że w dniu 26 maja r. b. w piątek o godz. 18 w Warszawie, przy ul. Czackiego Nr. 3/5, w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich ma się odbyć **ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW** wymienionej Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem obrad:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz rachunku Zysków i Strat, uchwała o pokryciu strat, za rok operacyjny 1932 i podjęcie Zarządu absolutorium.
 - 2) Wybory Członków Zarządu.
 - 3) Wybory Członków Komisji Rewizyjnej i ustalenie ich wynagrodzenia.
 - 4) Wnioski PP. Akcjonariuszów.
- PP. Akcjonariusze, reprezentujący przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, mają prawo zgłosić nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, dodatkowe sprawy i wnioski na porządek dzienny Zgromadzenia.
- PP. Akcjonariusze, posiadający akcje na okaziciela i pragnący wziąć udział w Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Zarządu Spółki w Rudnikach — Redzinach pod Częstochową najpóźniej do dnia 19 maja r. b. swoje akcje lub zaświadczenia instytucji kredytowych, działających na mocy zatwierdzonych przez Rząd statutów, o złożeniu w nich akcyj.

LETNISKO we dworze 4 km. od stacji koła. Blawiska obok Herbów, otwarte od 1-go maja. Okolica klimatyczna, zalesiona, duży ogród do leżakowania, słoneczne sałe pokoje i doskonała kuchnia. Całe utrzymanie 4 zł. od osoby, dla dzieci do 50%, zniżki. Informacje: Paweł Majer, właśc. majątku w Aleksandrii, poczta Częstochowa.

FOLWARK POPÓW oddaje na letnisko 4 pokój. Może być z całodziennym utrzymaniem. Skrzynka pocztowa 30, p. Częstochowa. 1075

DO SPRZEDAŃIA furgon z koniem, tanio, ul. Narutowicza nr. 66, piekarnia. 1080

NIANIA młoda, zdrowa potrzebna do dzieci, ul. Jasno-górska nr. 64, I piętro.

PIERWSZORZĘDNE ondulacja, najmodniejsze strzyżenie paz, twarde farbowanie brwi i rzęs. Ceny zniżone. Szejnwald ul. Narutowicza nr. 56.

POKÓJ dla inteligentnej pani, z całodziennym życiem, a 70 zł. miesięcznie. Oflerty do sklepu „Gońca”, „Solidna”. 1077

ZGUBIONO książkę wojskową wyd. przez PKU, w Radomsku na imię Antoniego Sygulskiego. 1078

ZGUBIONO książkę wojskową wyd. przez PKU, Częstochowa na imię Władysława Góry. 1072

ZGUBIONO książkę wojskową wyd. przez PKU, Częstochowa oraz dowód osobisty na imię Jan Serwa 623

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Marii Mędką. 1074

UMERLOWANY pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia, ul. Waszyngtona nr. 73 m 6 I piętro front. 1061

Ciągnięcie 3-proc. prem. poź. budowl.

1 b. m. odbyło się ciągnięcie 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej (serii D) z wynikiem następującym:

Zł. 250.000 nr. 273630.
Po zł. 50.000 nr. 500642.
Po zł. 10.000 nr-y: 854086 376761 511040 533336 859641 146683 169085 178578 805685 271066.
Na nr. 1.000 nr-y: 29474 87476 493533 667738 195470 885746 138787 786266 701153 936833 197194 1511 442708 928635 31863 817663 545469 144608 909573 596942 854620 708806 777465 467994 46730 818633 797589 608050 989327 71245 80567 996360 455535 542423 944743 501401 327988 300327 592017 535279 329010 283372 913375 664625 789906 238364 977566 909989 805695 816236 247580 764045 773018 206443 779768 982181 787272 873755 501198 867088 58908 496693 353169 970306 498225 441264 632481 413035 445854 269075 294065 292125 506760 118222 219198 357271 531248 738153 868694 699323 29154 686289 570778 825965 974866 864072 516254 520545 291148 858972 936391 305047 681624 901200 64104 538587 481422 823893 413071 231939.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

Warszawa. — Dnia 1 maja odbyło się ciągnięcie 3% pożyczki dolarowej. 1 premia 12.000 dol. na nr. 850560, 2 premje po 3000 dol. na nr. 37771, 1329932, 7 premje po 1000 dol. na nr. 1338851, 481290, 1317868, 218399, 1284215, 1414763 1459996, 10 premje po 500 dol. na nr. 1163553, 16804, 487443, 567093, 62007, 1265718, 1387658, 408115, 466446, 632724, 75 premje po 100 dol.: 207895, 476197, 766278, 100045, 1219409, 200976 89264, 622282, 213551, 549186, 109199, 850720 358429, 772994, 889947, 814866, 119575, 118487, 580292, 1161017, 137623, 3542, 427530, 472266 411954, 1404844, 1348055, 488560, 562022, 175661, 428894, 1395702, 1491106, 861403, 1069160, 955021, 881095, 394951, 437369, 963185, 380782, 720087, 374831, 1054692, 664478, 1372941, 68278, 870035, 8384, 153889, 372772, 188719, 575063, 875734, 1333741, 1027747, 1218471, 866430, 1492235, 492978 218276, 619473, 885019, 1427095, 361815, 629931, 354957, 686002, 231544, 232283, 688877, 1237015, 1302538, 846027, 1382328.

124.500 złotych za dwa znaczki pocztowe.

W tych dniach odbyła się w Londynie sprzedaż z przetargu publicznego pewnej liczby niezmiernie rzadkich znaczków pocztowych ze zbioru zmarłego niedawno holenderskiego „króla tytoniowego” H. P. Manusa, który za najrzadsze okazy swego zbioru zapłacił swego czasu w Paryżu osiem 11,000 funt. sterl. złotem:

Wśród znaczków wspomnianych, wystawionych na sprzedaż przez liczącego dzisiaj około 45 lat syna Manusa, znajduje się też dwa znaczki wyspy Mauritius z 1847 r., uważane, poza jednym istniejącym dotychczas egzemplarzem pierwszego znaczka pocztowego Gujany angielskiej, za największe rzadkości filatelistyczne.

Nie dziw, że przetarg londyński zgromadził najwybitniejszych filatelistów angielskich oraz przedstawicieli największych firm, handlujących znaczkami pocztowymi i że wyniku jego wyzyskiwano z niezwykłym nateżeniem nerwów.

Pierwszy poseł pod młotek licytanta doskonale zachowany na oryginalnej kopercie znaczek jednopenny. Znacznka tego istnieją jeszcze cztery inne egzemplarze, z których jeden uszkodzony.

Wśród głębokiej ciszy rozpoczęła się licytacja. Pierwszy odezwał się zbieracz duński Nissen, ofiarując 700 funt. sterl. Na to jeden ze zbieraczy angielskich odpowiedział ofertą 800 funt. sterl., inny postąpił do 1,000 i zawrzała walka zwycięzca, która skończyła się dopiero wówczas, gdy znany londyński handlarz znaczków pocztowych, Thomas Allen, podniósł cenę do 2,400 funt. sterl. Nastąpiło trzykrotne uderzenie młotkiem przez licytanta i promieniający radością handlarz stał się właścicielem skarbu filatelistycznego.

Drugi, dwupenny znaczek wyspy Mauritius tej samej emisji, choć mniej już cenny, osiągnął pomimo to cenę 1,750 funt. sterl. I jego nabywcą stał się Allen. Szczęśliwy zwycięzca nadzwyczajnego turnieju wydobyl z kieszeni kstażczkę czekową i wystawiwszy czek na 4,150 f. sterl., tj. około 124.500 złotych w zamian włożył do swej kasy, przytwierdzonej do ręki fałszerzkiem stalowym, dwa małe kieszonki papieru, za które filateliści nie dałyby nawet kilku groszy.

Geny detaliczne

Pomimo niezwykłego rozwoju środków komunikacyjnych, morskich i lądowych, wobec których granice zdaje się niemal powinny zniknąć, różnice w cenach, zwłaszcza detalicznych, a więc placowanych przez konsumenta w różnych miastach są nader rozmaite. Cena np. 1 kg. chleba żytniego (w łutym r. b.) wynosiła w Warszawie 0,37 zł., w Berlinie 0,69, w

Pradze 0,53, w Wiedniu 0,74. Różnica między najniższą a najwyższą ceną chleba żytniego, stanowiącego artykuł pierwszej i powszechnej potrzeby, wynosi 100 procent.

Za chleb pszenny płacono w tymże czasie: w Warszawie 0,74 zł., w Berlinie 1,46, w Pradze 0,58, w Wiedniu 1,95, w Paryżu 0,61, w Rzymie 0,73. Różnica między najniższą a najwyższą ceną wynosiła 236,2 procent.

Za 1 kg. ziemniaków płacono w Warszawie 0,10 zł., w Berlinie 0,12, w Pradze 0,20, w Paryżu 0,35. Różnica — 250 procent. Za litr mleka w Warszawie (w lutym r. b.) płacono 0,26 zł., w Berlinie 0,51, w Wiedniu 0,53, w Rzymie 0,60. Różnica — 130,8 procent. Za 1 kg. masła płacono w tymże czasie w Warszawie 3,29 zł., w Paryżu 8,78. Różnica — 166,2 procent. Za 1 kg. mięsa wołowego 1,37 zł., w Paryżu 5,27. Różnica — 284,7 procent. Za 1 kg. mięsa wieprzowego płacono w Warszawie 1,51 zł., w Paryżu 5,62, różnica 272,0 procent. — Takie są skutki ograniczeń, kontyngentów, ceł bojowych itp. utrudnień. Ze wszystkich stoic le większych państw Europy Warszawa jest miastem najtańszem.

Kraków kolebką prasy polskiej.

Początek dziennikarstwa polskiego niewiele odbiega chronologicznie od czasów powstania prasy na Zachodzie. Już w drugiej połowie XVI wieku królowie polscy i hetmani woźą ze sobą wśród obozowych sprzętów przenośne tłocznie drukarskie, na których powstają pierwsze nieregularnie wychodzące druki, przeznaczone dla dworu lub obuzającej braci szlachty.

W r. 1661 pojawia się w Krakowie pierwszy numer pisma, które nosiło nazwę „Merkurjusz Polski, Dzieje wszystkiego świata w sobie zawierający dla informacji pospolitej w Krakowie w kamienicy Szoberkowskiej na Wendecie dnia 3. Januaria 1661”. „Merkurjusz Polski” jest pierwszym w Polsce drukowanym wydawnictwem, pojawiającym się stale w oznaczonych zgóry odstępach czasu, odpowiadającym więc pojęciu dzisiejszej gazety.

Nie znalazł jednak zrozumienia u kra-

kowskiego społeczeństwa pierwszy polski dziennik, toteż po siedmiu miesiącach opuścił niedziedziczone miasto przenosząc się do Warszawy, która wkrótce na polu ówczesnego dziennikarstwa zdystansowała Kraków.

Drugim dziennikiem krakowskim po „Merkurjuszu Polskim” był wydawany od 1697 do 1698 r. przez Włocha Pramięgo miesięcznik łaciński „Mercurius Polonicus”, który szybko jednak zakończył swój żywot. Kraków przez kilkadziesiąt lat obywateli się bez pisma. Dopiero w latach 1784 i 1785 wydaje Ignacy Groebel w każdy wtorek „Zbiór Tygdyńowy Wiadomości w Krakowie”. Wreszcie w czasach rozrębów powstaje „Gazeta Krakowska”, która przetrwała niemal do połowy XIX stulecia.

Ostatnią gazetą codzienną wolnego Krakowa był rewolucyjny „Dziennik Rzeczypospolitej Polskiej”, który ukazał się tylko 6 razy od 26 lutego do 2-go marca 1846 roku.

Krakowowi przypada więc zaszczyt stworzenia pierwszego polskiego dziennika, którego wartości nie umieli jednak ocenić ówczesni obywatele podwawelskiego grodu. Toteż cechą starych dzienników krakowskich było równie szybkie zamieranie jak i powstawanie. ak.

Z dziedziny mody

Bez przesyady. Człowiek składa się nie tylko z tego, co ma w sobie, lecz i z tego, co ma na sobie. A ponieważ wrazenia odbiera się przede wszystkim z tego, co się widzi, obowiązek każdego jest wysilić się nawet, byle by dać jaknajwięcej przyjemnych wrażeń bliźniemu.

Strój nie musi być koniecznie kosztowny, ani jaskrawy, aby sprawiał estetyczny wrazenia. Prawdziwa elegancja polega właśnie na tem, aby wyglądać dyskretnie nie rzucać się w oczy i zachować umiar. Dystygnowana kobieta nigdy nie ubiera się przesadnie, nigdy nie będzie „krzykiem” mody, będzie raczej jej echem. Jeżeli mówi się, że będą modne bardzo wysokie lub bardzo płaskie kapelusze, nie gnączy to, że trzeba ślepo iść za głosem mody, należy raczej wybrać coś pośredniego. Dobry smak i poczucie miary winny retuszować to, co dyktuje moda. Jeżeli mowa o bufiastych rękawach, nie trzeba wybrymiać ich do potwornych rozmiarów, którymi nie przykryje żaden płaszcz. Jeżeli mowa o szerszej linii ramion, nie koniecznie trzeba przypinać sobie skrzydła. Długa suknia nie musi sięgać do trojca, tak samo jak krótka nie powinna obnażać kolan.

Modny jest i styl „podłotek” i styl „damy” — oba utrzymane w granicach zdrowego rozsądku. Letnie sukienki będą nie tylko pozbawione rękawów, ale głęboko wycięte pod pachami. Pelerynka uczy ni je odpowiednim strojem na ulice. Białe kapelusze z odpowiednio zmienioną wstążką będzie nieodzowną częścią każdej toalety. Kapelusze i pantofle plecione będą z nairóżniejszych materiałów — słomy, jedwabiu, skóry, ceraty i sznurka. Monogramy noszone zazwyczaj na bluzce tego lata noszone być mają na rękawie. Dużo kwiatów — na kapeluszach, przy kostiumach i do sukien. Pewien pomysłowy magazyn paryski wystawił model nowej bluzki. Jest to kwadratowa apaszka jedwabna. Przez wycięcie pośrodku przesuwają się guziki. Końce wiążą się lub spi-

na jak chce. Kilka pociągnąć igłą i bluzka gotowa.

Z kolorów: głęboki szafir morza, waleczy o palmę pierwszeństwa z tryskającą zdrowiem zielenią młodej sałaty, a purpura „sang de boeuf” z rzewnym błękitem gołębię piór. Wszelkie toalety letnie z tafli, organdy, gładystu i szwajcarskiego haftu przeważnie pozbawione są pleców. Tymczasem okrutna rzeczywistość każe nam zdjąć ciężką futra i myśleć w najlepszym razie o piaszczach deszczowych. Céline.

Z KRAJU.

(-) Magistrat na licytacji. Z powodu nieopatrznej polityki finansowej poprzedniego magistratu, magistrat obecny Rudy Pabjanickiej, znalazł się w wyjątkowej sytuacji. Jeden z wierzycieli uzyskał zajęcie gmachu magistratu przez komornika. Budynek wraz z ruchomościami ma być wystawiony na licytację. Z chwilą przejścia gmachu do rąk prywatnych magistratowi grozi eksmisja.

(-) Ciekawe zajście niemiecko-żydowskie. Kierownik powszechnych szkół mniejszościowej w Tarnowskich Górach, Manka, zawiadomił dziecięcy wyznania żydowskiego, które uczęszczają do szkoły mniejszościowej, że mają zabrać swe rzeczy i do szkoły nadal nie przychodzić. Na pytanie rodziny, Manka oświadczył, że zarządzenie takie wydał na podstawie listu rabina, w którym tenże donosi mu, że dzieci żydowskie będą na przyszłość uczęszczały do szkoły polskiej. Listu takiego rabin nie wysyłał. Kierownik wydał dzieci samowolnie. Dalsze dochodzenia prowadzi inspektorat szkoły w Tarnowskich Górach.

(-) Usiłował wywieźć do Argentyny 15 kobiet. Z Warszawy donoszą: Sledztwo w sprawie arestowania Henryka Hartglassa, brata posła żydowskiego A. Hartglassa, posuwa się szybko naprzód. W czasie rewizji w mieszkaniu H. Hartglassa znaleziono bardzo poważną ilość listów i kart pocztowych, na podstawie których ustalono ponad wszelką wątpliwość, że Hartglass pozostawał w ścisłym porozumieniu z handlarzami żywym towarem i właścicielami apelnuk w Argentynie. Poza tem na podstawie wyświadczeń rewizji ustalono, że Hartglass stracił się wywieźć do Argentyny około 15 kobiet.

Mimo starań obrońców Hartglassa, sędzia sledczy sprzeciwił się zwolnieniu Hartglassa za kaucją.

Afera Hartglassa zatacza coraz szersze kręgi.

Pomnik Łukasiewicza na licytacji.

Z Krosna donoszą, że Komitet budowy pomnika wynalazcy lampy naftowej Ignacego Łukasiewicza znalazł się w ciężkim położeniu, nie mając fundusów na pokrycie wydatków. Wierzyciele upominają się o 6.420 złotych za wykonanie projektu pomnika, modelu, odlewu i robót kamiennych.

Ponieważ Komitet nie posiada majątku, wierzyciele dochodzą swych praw na ręczycełach t. j. magistracie m. Krosna i tymczasowym wydziale samorządowym. Gdyby władze samorządowe nie zaspokoiły pretensji wierzycieli — pomnik zostanie wystawiony na licytację publiczną.

(-) Podstęp na chłopów. Podsternek policjany w Potworowie, pod Radem, arestował niejakiego Mieczysława Sosnowskiego, poszukiwanego telefonogramami przez policję warszawską. Oszust przedstawiał się wszędzie za właściciela posiadłości pod Płockiem, którą chce oddać chłopom w dzierżawę na wyjątkowych warunkach. mianowicie za 2 korce żyta od morga. Chłopi małorolni skwapliwie szli na układ Na żądanie dziedzica brali ze sobą 200 — 300 zł. gotowizny i jechali z nim do Plocka podpisywać umowę rentalną. Jechali oczyszczone przez Warszawę, gdzie „dziedzic”, rzekomo inwalida wojenny, miał odebrać jeszcze swoją rentę Oszust ten prowadził chłopów na ul. Miodową do lokalu jakiegoś związku, gdzie się tam krył i znów pokazywał z kwitami kasowymi, których nie mógł jednak zrealizować bez opłacenia stempła i podatków. To właśnie dawno oszustowi tuż od rozdzielania mu na kwadransy kilkunastu złotych Otrzymawszy pieniądze oszust czmychał kręmi wycieczką, nosząc w rękach przwiezionej chlebka he- groszy z „uszu-

Nadzwyczajna danina majątkowa ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”.

Warszawa. — W „Dzienniku Ustaw” z dnia 29 kwietnia r. b. ogłoszona została ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej, która wzamian za umorzony dotychczasowy podatek majątkowy, ustanawia na okres lat 5 t. j. od 1933 r. do 1937 r. włącznie nadzwyczajną daninę majątkową w wysokości 24 milj. zł. rocznie. Z su my płatnicy państw. podatku gruntowego wpłacać będą 10 milionów zł. rocznie. płatnicy państwowego podatku przemysłowego — 10,5 milj. zł. rocznie, płatnicy państwowego podatku od nieruchomości 3 i pół milj. zł. rocznie. Od nadzwyczajnej daniny majątkowej, ustawa zwalnia: państwo i przedsiębiorstwa państwowe, związki komunalne i przymusowe spółdzielni publicznych. Bank Polski, spółdzielni mieszkaniowe, mieszkaniowo-budowlane, kasy sieroc. emerytalne. wdowie i pogrzebowe, kasy pomocy w nagłych wypadkach oraz związki zawodowe, nierudniczące się transakcjami zarobkowymi. Dalej zwolnione zostały majątki, służące celom naukowym, oświatowym, kulturalnym i dobroczynnym, budynki poświęcone służbie Bożej, nowowznoszone budynki i ich części nadbudowane, gospodarstwa osadników do 35 ha, osadników woj. skowych do 45 ha, gospodarstwa rolne do 7 ha, a ponad ten obzarz takie gospodarstwa, od których podatek gruntowy nie przekracza 25 zł. rocznie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, wolne z wodów, których obrót nie przekracza 20 tys. zł. rocznie, a przy przekazanym podatku obrót wolny od daniny wynosi 27 tys. zł. Nieruchomości których roczny przychód nie przekracza 1000 zł. rocznie, również zwolnione są od daniny. Ustawa weszła w życie z dniem 29 kwietnia a obowiązuje od dnia 1 stycznia r. b

Niescie pomoc brzo-botyru!

Ze świata.

(X) **Kongres studentów z państw Małej Ententy** odbywa się w Belgardzie; obrady rozpoczęły się 30 b. m. i będą trwały do 4 maja. Na kongres przybyło około 1.000 studentów z Czechosłowacji i Rumunii. Spodziewany jest również udział przedstawicieli organizacji studenckich z Polski i Francji w charakterze obserwatorów. Kongres belgradski jest III z kolei od chwili zakończenia wojny światowej.

(X) **„Tydzień dobroci”**. We Francji rozpoczął się t. zw. „Tydzień dobroci” („Semaine de bonte”), który polega na tym, że w okresie tych 7-miu dni prasa powstrzymuje się od ostрых polemik i wystąpień, w organizacjach społecznych i politycznych nie prowadzi się ostрых dyskusji ani ataków personalnych, towarzyszą zaś i instytucje filantropijne urządzają w całym kraju zbiórki na cele społeczne. W radio, w kościołach, na zebraniach wygłaszane są przemówienia, wyjaśniające sens i znaczenie „Tygodnia dobroci”.

(X) **Natfok kandydatów na posadę speakera w studjo radiowem**. Gdy prywatna stacja nadawcza Radio - Vitus w Paryżu ogłosiła konkurs na posadę speakera w swoim studjo, zgłosiło się aż 300 kandydatów, w tem 5 pań. Między kandydatami znajduje się laureat prix de Rome za architekturę, kilku adwokatów, literatów. Podczas pierwszej próby wyeliminowano aż 270 uczestników, dalsze egzaminy sprowadziły liczbę kandydatów do 12-tu tylko, z posród których komisja wybrała 6-ciu do ostatecznego konkursu.

(X) **Jak reklamują się aktorki filmowe?** Na statek angielski, udający się ze Szwecji do San Franciscas wsiadł młody pasażer, który podał się za mr. Johanna Amersena. Samotny pasażer miał ze sobą duży багаж. Trochę może za duży, jak na jedną osobę. Pasażerów było mało, ponieważ był to statek pasażersko-towarowy, niezbyt wygodny. Takimi statkami nie jeżdżą ludzie niezamożni, dla oszczędności. Pierwszego dnia pasażer nie wychodził ze swej kajuty. Nazajutrz ukazał się... w stroju kobiety. Zamiepokojony tą maskaradą kapitan chciał już zwrócić się

przez radio do policji, w obawie, że może wiezie jakiegoś przestępcę, ale nie zdążył, gdyż ze Szwecji zaczęły przybywać radiotelegamy, jeden po drugim. Okazało się, że to Greta Garbo, oszukawszy czujność reporterów, uciekła ze Szwecji do Los Angeles. Artystka nie chce przyjmować radiodepesz, przybywających na jej nazwisko. Całą tę maskaradę wymyślił impresario gwiazdy dla celów reklamowych.

(X) **Kawa za węgiel**. Agencja brazylijska firmy Haniel et Comp. w Duisburgu zawarła — jak donoszą z Frankfurtu nad Menem — z niemieckimi składami węgla w Hamburgu umowę o zamianę 200,000 ton węgla z zagłębia Ruhry na kawę brazylijską.

Węgiel ten ma być dostarczony do Rio de Janeiro w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy, tak, że dostawa jego ukończona będzie na początku października.

W podobny sposób zamieniono już w roku ubiegłym 350.000 ton węgla z zagłębia Ruhry także na kawę.

(X) **Pesymizm Galsworthy'ego**. Zmarły niedawno znakomity pisarz angielski Galsworthy, mimo swej nadzwyczajnej uprzejmości, odznaczał się wielką melancholią i pesymizmem.

Jeden z jego przyjaciół opowiada, że

nie na długo przed śmiercią pisarz był obecny w Londynie na zabawie dziecięcej. Galsworthy, który zauważył sprzeczkę dwu chłopców, zbliżył się do nich i zapytał, o co chodzi. Jeden z chłopców odpowiedział:

— Chciałbym być orłem.
— A ja chciałbym być lwem, — odparł drugi.

Pisarz uśmiechnął się, posadził młodszego na kolanach i, gładząc go po włosach, powiedział cicho:

— Wierz mi, lepiej być kretem.
— Kretem? ...
— Tak, — kret mieszka pod ziemią i nie widzi tego, co robią ludzie.

Czy wiecie że..

...Stany Zjednoczone zamierzają zbudować genialnym wynalazcą Tomaszy Alwie Edisonowi pomnik wysokości 50 mtr., któryby był zakończony olbrzymią górą świetlną. Koszt budowy tego pomnika wyniesie około miliona dolarów.

...Amsterdam i Antwerpia, które dłuższy czas były ośrodkami diamentowymi świata, posiadają po 20 szlifierni diamentów i po dwie giełdy, na których zbierają się brylantarze i jubilerzy całego świata. Są tam sprzedawane zarówno surowe, jak i oszlifowane kamienie, oraz większe ilości pereł. Duże brylanty mie-

wają po 58 szlifów, mniejsze diamenty w formie brylantów 34 lub 18, małe kamienie, które ważą 1/5 miligrama i które są ledwo dostrzegalne gołym okiem, posiadają po 3 szlify.

— „Kobieta Współczesna”. Ukazał się Nr. 18 tygodnika „Kobieta Współczesna”, bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów: Artykuł wstępny p. t. „Wielkanocny śnieg” — K. Muszałówny; „Wszystko o okazji Protogorasa” — Z. Miamowski; „Co się dzieje z naszym językiem” — J. Rossowski; dalszy ciąg artykułu p. t. „Współczesne grafiki Polskie” — N. Samotybyha; „Wśród kłiszek” M. Czapska; „Diagnoza i kuracja” — A. Oderle; „Dłówna: „Nie sądziecie, a nie będziecie sadzeni” — Z. de C.; „Byłam w kinie” — I. J. — Zuzanna Lenox; W dziale literackim dalsze ciągi powieści p. t. „Jan już jest taki” — Cz. Wojeński; „Przygoda w nieznanym kraju” — A. Gruszekiel. W dziale praktycznym: Życie towarzyskie, mody, roboty i gospodarstwo domowe.

Rada.

Córka zapytała matkę: — Pokłóciłam się z narzeczonym i teraz gniewamy się. Więc kto ma ustąpić, on czy ja?

— Przed ślubem — ty, po ślubie — on.

Zrozumiał.

— Wie pan, ja wiesz w wędrowkę dusz, ja naprzykład byłem dawniej ostem!
— Co to znaczy: dawniej?
— No wówczas, gdy pożyczylem panu sto złotych.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 5 MAJA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'30 Chwilka morska i kolonialna. 15'35 Odczyt. 15'40 Muzyka śramof. 16'40 Odczyt. 17'00 Muzyka salonowa. 18'00 Odczyt. 18'20 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Odczyt. 19'30 Feljeton. 19'45 Pras. dziennik radiowy. 20'00 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'45 Dodatek do pras. dz. rad. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 5 MAJA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.
11'40—11'57 Transm z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramofon. 13'20 — 15'00 Transm z Warsz. 15'00 Komunikat gospod. 15'10 — 15'50 Transm z Warsz. 15'50 Audycja dla dzieci. 16'00 Pogadanka ogrodnicza. 16'20 Muzyka gramof. 16'40—19'00 Transm z Warsz. 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30 — 23'00 Transm. z Warsz. 23'00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.



W drodze na Wschód. Naczelnik redaktor „Gazety Polskiej” poseł Bogusław Miedziński wyjechał do Moskwy gdzie zabawi kilka dni. Tym samym pociągiem wyjechał do Mandżurii, jako specjalny korespondent P. A. T. p. Janta Polczyński. Na zdjęciu naszym widzimy od strony lewej: dyr. L. Puławskiego, p. Janta Polczyńskiego i posła B. Miedzińskiego.

J. STRANG MORRISON. 32
PIĘKNE DZIEWCZĘ Z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ciężko mi było iść, lecz stopniowo przezwyciężyłem wstąpił do wodorostów i jałem sobie torować wśród nich drogę. Kilka kroków szło jako tako. Potem potknąłem się o niewidzialny kamień i runąłem między korzenie. Było to o tyle niebezpieczne, że mogłem na dobre stracić równowagę i fiknąć nogami do góry. Dźwignąłem się z trudem i stanąłem. Trochę dalej potknąłem się znowu, ale i tym razem zdołałem się powstrzymać od upadku. Nabrałem doświadczenia. Zupełnie niespodziewanie, w chwili gdy rura powietrzna naprzężyła się, dając mi poznać, że dalej mnie nie puści, gaszcz wodorostów skończył się i zobaczyłem przed sobą skalne zbocze. Wszedłem po śliskiej wyglądającej przez wodę powierzchni i próbowałem przystanąć. Ale widocznie wzięłem za duży rozpęd, bo zacząłem zjeżdżać po drugiej stronie wyniosłości pochylonej pod kątem czterdziestu pięciu stopni i niewiadomo jakiej dużej.

Ogarnęła mnie trwoga. Rura powietrzna, już i tak naprężona do ostateczności, musiałaby zahamować wreszcie mój spadek, jeżeli była dość mocna. Ale mogła się urwać. Nie było czasu na zamknięcie kurka, choć z drugiej strony miałem dosyć jednego takiego doświadczenia, kiedy to prężność powietrza wyrzuciła mnie na powierzchnię, jak korek. Starąłem się uciepć rękami skały — naprzędno. Nagle zawisłem nieruchomo na zupełnie wyprężonej rurze, a po chwili zeszliśmy sobie jeszcze parę kroków niżej. To było okropne. Strach sparaliżował mi członki. Ale woda nie wdarła się do rury i po chwili uświadomiłem sobie, że słabe podmuchy powietrza, odpowiadające regularnemu działaniu pompy, dochodzą mnie jak zwykle. A więc rura nie przerwała się. Wdrapałem się ostrożnie na skałę.

Tu uspokoiłem się i potem wróciłem szerokim półkolem do kutra od strony północnej. Zbadałem dokładnie ten obszar i raz jeszcze przycisnąłem się

przez obrzydliwe wodorosty. Ale nie natrafiłem na żaden ślad rozbitka i wróciłem na pokład wyczerpany i zziębnięty.

Lowry powitał mnie z niespokojną twarzą.
— Wypreżył pan rurę do całkowitej długości — rzekł. — Ostatni zwój odwinął się bardzo raptownie.

Gdy mu opowiedziałem swoją przygodę, zagwiżdżał przeciągle.

— Nie przewidziałem tego. Nie było niebezpieczeństwem, żeby rura pękła, chociaż mogła się nadwyrężyć o ostrą skałę. Skróćmy linę, to się tu już nie powtórzy, bo rura będzie trzymała luźno.

Opuszciliśmy się tej nocy jeszcze raz i tym razem natrafiłem na równe dno. Ale miałem tego, jak na jedną noc, dosyć. W głowie mi szumiało, a ręce drżały tak silnie, że ledwie podniosłem kubek do ust i ledwie się rozebrałem. Pięć nocy z rzędu opuszczaliśmy się na dno morza, posuwając się systematycznie ku wejściu do przesyku. Pogoda była przeważnie ładna i przez cały ten czas niewidzieliśmy żywej duszy. Była to dziwna nocna ewangelizacja, tak niepodobna do wszystkiego, co dotychczas przeżyłem, że wydawało mi się ciagle, że śnię. Nawet Lowry przypisał lekkiej mroźności kesonowej, nie miały nic wspólnego ze zwykłymi niedomaganiem, chociaż były bardzo przykre. Mieliliśmy i inne kłopoty. Tarcie nieprzemakalnych mankietów rano nam ręce do krwi i groziło czerkaniem. Co rano wracaliśmy na pokład śmiertelnie zmęczeni i, zjadłszy śniadanie, szli spać. Ale nie mogliśmy jakoś dobrze spać. Pomimo wszystko jednak badanie dna jeziora miało dla nas nieodparty urok. Błądząc wśród widmowej, mlecznej jasności światła latarki elektrycznej nie czuło się znużenia, tylko gwałtowną ciekawość. Byłe dalej, byłe jeszcze dalej, bo i parę kroków dalej mogła się kryć poszukiwana tajemnica, zazdrośnie strzeżona przez głębię, już od kilku wieków.

Dno jeziora było przeważnie skaliste i to utrudniało pracę. Ale trałafiały się miejsca piaszczyste. Jeżeli statek opadł na jedno z nich, to mógł być te-

raz głęboko pod piaskiem. Naturalnie nie próbowałbym kopać, bo byłoby to zadanie nad nasze siły i środki.

Pocieszałyśmy się, że na ogołt te łachy piasku były za małe, żeby pochłonąć bez śladu cały okręt, chociaż z drugiej strony mógł on się rozpaść na części i części te, miotane podwodnymi prądami, mogły poutykać w miękkich miejscach i zniknąć z powierzchni.

Ku memu zadowoleniu życie morskie w tych wodach było bardzo skape. Bałem się panicznie spotkania z wogorzem morskim i początkowo obchodziłem zdaleka rozpadliny skalne, w których mogła się gnieździć ta okropność. Ale później przestałem się lekać i brałem odważnie po rumowiskach skalnych i wodorostach, myślar tylko o zatopionym statku. Przywuszczam jednak, że edybym się naprawdę spotkał z wogorzem, straciłbym głowę. Lowry spotkał raz jednego, bardzo dużego, który towarzyszył mu w pewnej odległości dopóki nie wzniósł się na kuter. Ja, na szczęście, zetknąłem się tylko z chyżą ławicą małych śledzi.

ROZDZIAŁ XII.

Szóstego dnia rano zawiął wiatr z południa. Niebo było równomierne szare, wyraźnie deszczowe. Lowry postanowił, że w razie niepogody zrobilibyśmy przerwę wycieczkowi. Ucieszyłem się, bo ostatnia noc była specjalnie meczaca. Obu nam zażęło na jak najszybszym ukończeniu noszkuwań, ale nie byliśmy ostatecznie z żelaza. W miłej nadziei wycieczkowi zasnęłam wyjątkowo głęboko.

Lecz nie było mi danego dosnąć spokojnie do końca. Ni z tego, ni z owego wydało mi się, że wypadam z kołki i wrazenie to powtórzyło się kilka razy. W północy zdałem sobie sprawę, że „Skua” kolwse się, jakby statek na kotwicy. Myślałem nocątkawo, że to wiatr, ale w takielunku nie szumiało i zresztą na chwilę ruch ustał. Usłyszalem, że Lowry wszedł na pokład, więc zupełnie uspokojony przewróciłem się na drugi bok i zasnęłam z powrotem.

(M. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniej za klientele niech się ogłasza w „Gońcu Czesłochowskim” nalspoczytelnym i wielocowym organie pracy — Największy nakład — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń — od 1 zł 50 groszy — Ceny numeraryw i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Związku Związków Prasy Profesjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnich podane w interesie klientów aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do zadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego zamknięcia ogłoszenia o ile treść i sens nie zostały wyrażone. Za terminowe zamknięcie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZ EWSKI

Obdono na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Czesłochowskiego”